



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczytnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelburg Dtp.

Bóg z nami!

Niedziela, dnia 15 lipca: 5 po Trójcy św.
Poniedziałek, „ 16 „ Waltera.
Wtorek, „ 17 „ Aleksa.
Środa, „ 18 „ Fryderyka.

Słońca wschód o godz. 3,45. Zachód o godz. 8,25.
„ „ „ „ 3,46. „ „ „ 8,24.
„ „ „ „ 3,48. „ „ „ 8,23.
„ „ „ „ 3,49. „ „ „ 8,22.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie zmarłym z powodu nieszczęśliwego wypadku 50 mł. pośmiertnego!

Mikołaj Rey.

W tych dniach (1 — 5 lipca) odbył się w Krakowie zjazd uczonych polskich tu uczczeniu 400 rocznicy narodzin Mikołaja Reya.

Kto to był Mikołaj Rey? Mikołaj Rey z Nagłowic, urodził się 1505 r., umarł 1569. Właściwie więc należało obchodzić jubileusz już w ubiegłym roku odłożono go jednak do roku bieżącego ponieważ w r. 1905 z powodu smutnych stosunków w Królestwie Polskiem nie można się było licznie zjechać. Rey odznaczył się tem, że pierwszy pisał po polsku. A u nas jeszcze szczególniejsze zainteresowanie budzi, że był on ewangelikiem.

Gdy z wystąpieniem Dr. Dutra około 1520 ewangelicy zaczęli się szerzyć po wszystkich krajach, przybyli też do Polski. Zauważyć tu trzeba, że w innych krajach, gdzie byli panami katolicy uciskali ewangelików, gdzie ewangelicy, gnębili katolików. W Polsce tak nie było. Królowie ówczesni Zygmunt I i Zygmunt II August byli wprawdzie katolicy, ale nie prześladowali ewangelików, Pomiedzy panami wielu było ewangelików, tak że około r. 1600 w senacie tj. w izbie panów polskiej, było tylko 2 katolików. Ale ci ewangelicy nie prześladowali znowu katolików.

Do przywódców ewangelików należał też Mikołaj Rey. Za swoich młodych lat był to wesóły i pusty chłopak, uczyć się lubił. To też dopiero w 16 roku życia nauczył się czytać. Ale skoro się zaczął uczyć, to uczył się bardzo gorliwie.

O swoim sposobie kształcenia się Rey sam opowiada:

... ja prosty Polak nigdzie nie jeżdżając, Tum się past na dziedzinie, jako w lesie zając, Z ganień polskiej mile nigdzie nie wyjechał; Lecz co wiedzieć przystoi przedsiem nie zaniechał; A czem był nieuczony, przedsiem jednak czytał, A czegom nie rozumiał, inszychem się pytał.

Mądry sposób uczenia się! Dowodzi on, że Rey nie wstydził się, gdy czegoś nie wiedział, pytać się innych, bo niewiedomość nikogo nie hańbi, hańbi zaś człowieka udawanie, że umie więcej, niż umie naprawdę.

Był Mikołaj Rey na uniwersytecie w Krakowie. Oprócz polskiego znał także język niemiecki i łaciński. Po ukończeniu nauk pracował jakiś czas w kancelarii królewskiej, potem osiadł we własnej wsi w Nagłowicach. Wz do jego czasów nie pisano po polsku. Wszyscy uczeni Polacy z owych czasów pisali po łacinie. Po polsku pisano tylko modlitwy albo tłumaczono psalmy dla niewiast nie umiejących po łacinie. Wszyscy bowiem wykształceni mówili językiem łacińskim.

Rey zaś pierwszy poznał, że język polski jest tak samo dobry i piękny jak łaciński, że tak samo można nim wszystko napisać. Chciał pokazać: „że Polacy nie gęsi i swój język mają”.

Pierwsze jego dzieło było tłumaczenie Psalmów, pieśni pobożnych napisanych przez króla Dawida i innych nabożnych żydów, a będących częścią Pisma św. Wydał tę książkę między r. 1530 — 1540.

Drugą pracę (1543) była: „Rozmowa Pana z Bógiem i Plebanem”. W tej książce, napisanej wierszem, wykazuje Rey błędny stan: szlacheckiego, włościańskiego i duchownego.

W r. 1545 napisał Rey „Żywot Józefa”. Jest to pierwszy dramat polski. Dramatem (wyraz pochodzi z greckiego) nazywamy takie dzieło, w którym nie opowiada pisarz, ale zmyśla osobę i im daje mówić. Podobnie w „Żywocie Józefa” nie opowiada pisarz tylko rozmawiają między sobą Józef, Putyfarowa, Putyfar i inne osoby.



Wizerunek Mikołaja Reya
jaki zachował się z XVI wieku.

W r. 1557 napisał Rey Postylę czyli wykład Pisma św. Wydał ją dla tego, aby szerzyć wiarę ewangelicką. Była taka książka bardzo potrzebna, bo był to pierwszy wykład Pisma św. po polsku. To też używali jej nawet katolicy, chociaż Rey napisał ją dla ewangelików.

Wydał także wielkie dzieło: „Wizerunek własny żywota człowieka pocziwego”. Dzieło składa się z 12 pieśni (bo też napisane jest wierszem). W tych pieśniach wychwala autor cnoty jako to, pocziwość, rozum, naukę, wierność i inne a gani grzechy im przeciwne.

W r. 1565 napisał „Zwierzyniec”, w którym znowu pisarz opisuje cały kraj, potem stany i domy niektóre znanego narodu polskiego, wreszcie, obowiązki różnych stanów, urzędów świeckich naprzód potem duchownych.

Później obok kilku swych książek jak np. „Kupca”, w którym opisuje, jaki być powinien dobry kupiec wydał najważniejsze dzieło „Żywot Pocziwego Człowieka”. Opisuje tu, jak wskazuje napis, całe życie dobrego człowieka: jego młodość, wychowanie, wiek dorosły, wreszcie starość. Taki człowiek będzie dobry, łagodny, wolny od nienawiści i od namiętności gwałtownych, bogobojny, rzadny i gospodarny.

Wkrótce po napisaniu swego „Żywota” umarł Rey w r. 1569 mając lat 64. Przy swojej śmierci mógł z wielką radością widzieć, że ten język polski, do niedawna pogardzony, teraz rozkwitł. Nie sam Rey tylko ale, wielu już, bardzo wielu uczonych i wykształconych Polaków pisało po polsku.

Od czasu urodzenia Reya tego pierwszego Polaka piszącego po polsku upłynęły cztery wieki. To też tę rocznicę obchodzi się uroczystie w całej Polsce. W Krakowie jak wspomnieliśmy odbył się zjazd uczonych na cześć Reya. Akademia Umiejętności (towarzystwo wybitnych i sławnych uczonych) ma wydać jego dzieła.

Prócz tego ów wielki zjazd uczonych obradował nad pisownią polską. Taka zbiorowa praca naukowa uczonych będzie pięknym uczczeniem pamięci pierwszego pisarza polskiego.

Niechaj ta uroczystość urodzin Reyowskich, którą tak wspaniale obchodzono w Krakowie będzie dla nas bodźcem do ciągłych zbożnych wysiłków nad utrzymaniem naszego pięknego języka. Gdy język ten zachowamy przed zagładą gdy tę najświętszą po przodkach spuściznę uochamy duszą całą, sercem całym, swobodniejszy umysł mieć będziemy, czerpiąc żywe strumienie ożywczej wody z przeszłości naszej za pomocą tego ukochanego języka.

Obojczy całego narodu uczcili Reya osobno ewangelicy polscy. Gmina ewangelicka w Warszawie kazała wmurować w ścianę swego kościoła tablicę pamiątkową z następującym napisem: Pamięci Mikołaja Reya z Nagłowic 1505 — 1569, ojca piśmiennictwa polskiego, szermierza kościoła reformowanego, głosiciela prawd ewangelicznych w Polsce, Postylli, Psalterza i wielu innych dzieł Autora. Hebr. 13.7. Rodacy współwyznawcy w 400 rocznicę jego narodzenia R. P. 1905.



O jaki sposób Rey

przedstawiał zasadę życia uczciwego, do którego zachęcał zawsze swoich braci?

Z młodu hamuj koka.

Uważajże ty z młodu szkody i pożytki. Jako masz w sobie skromić *) niepotrzebne żbytki. Bo jako się te koka wolno rozbiegają. Już więc potem, wciągając, użdy nie targają. Bo powiadają, z młodu że się ostrzyż tarnek **) A z nowotku po brzku poznawają garnet, Ale kiedy więc nawre już czego tłustego. Nie stykając, by deszczę tkłk, brzku więc żadnego. Bo i w on czas niesporo, gdy się wrzód zapali, Już więc każdy z osobna swoje chłodne chwali; Ale kiedy przed czasem lada czem zawina, Zgoi to i łopaniem, a czasem lipiną. Także więc i swawola, gdy w kim zatwardnieje, Trzeba ją w czas zawiązać, niż dusza zemleje. Bo czas, który upłynie, już się nie nawróci, Prawie jako letnia mgła, tak się bardzo kroci, A najmniejszej godziny, którą tu zgubimy, Już jej nie ugonimy i tak poginiemy. O płatachby każdemu kwitnącej młodości, Kto ją marnie utraci w sprośnej wszytaczności. A niech się dotknie każdy, który podstarzeje. Jesli się sam z swoich spraw młodych nie nasmieje, Wstyd: Ach, gdzież się one lata nawróciły! Wierzębychmy ***) swych czasów inaczej użyli. I cóż też ono było, cóżehmy czynili? Wierzęmy snac szaleńsz, niż cieleta byli.

*) Postrzemić, powściągać. **) Cierpić. ***) To- byśmy, zaprawdębyśmy.

Złote myśli Mikołaja Reya.

Na tym nędznym morzu to pielgrzymo- wanie jest jako dym przy ogniu, gdy się tro- szkę świeci, a potem się jako mgła po wiatru rozleci. („Wizerunek“).

Uważaj, aby się geba z mieszkciem zga- dzała, a nie daj jej nigdy naprzód wysta- wać. („Żywot człowieka pocziwego“).

Cnota jest klejnot nieoszacowany, bo ta ozdobi ubogie i panny. („Apophtegmaty“).

Rozum jest nasłachetniejszy klejnot, lecz co nazbyt, szkodzi. („Zwierzytniec“).

Kto sobie wspomni na Ojczyznę miłą, a nie strzeże jej, mógłby go zwać włą *).

„Apophtegmaty“).

Nazacniejszą przodek cnota z pocziwo- ścią. („Zwierzytniec“).

Pismo zowie panów ziemskimi bogi, lecz na tych bogów znajdzie czasem rogi. („Ap- ophtegmaty“).

Skorupka, czym się zmaże z młodu, będzie już tym śmieszniejsza potem i po chłodu. („Wi- zerunek“).

Nikt nie obaczy, jak się miłość wkradnie. („Żywot Józefa“).

Każda przynajmniej nic nie wadzi. („Żywot Józefa“).

*) włą — głupcem, szaleńcem.

O uwzględnienie języka ojczystego.

Ludność litewska mieszkająca w Pru- sach Wschodnich skusznie skarży się, że dzie- ciom w szkołach ludowych nie udziela się nauki religii w języku litewskim. Rząd powinien temu zaradzić, powiada gazeta niemiecka „Post“. Pismo to radzi także, żeby się postarać o na- uczycieli, którzyby mogli wykładać naukę w je- zyku litewskim.

Skusznie bardzo i z całego serca życzymy litwinom aby uwzględniono ich żądania. Atoli niemniej powinien rząd uwzględnić żądania Mazurów. Jedno jest prawo przyrodzone do zachowania i pielęgnowania języka ojczystego, a prawo to obowiązuje wszystkie narody i rządy. Tak jak w szkołach, do których uczesz- czają dzieci litewskie, nauka a przedewszystkiem nauka religii powinna odbywać się w języku litewskim, tak w szkołach na Mazurach uczyć się powinny dzieci po polsku. Jeżeli porównamy liczbę ludności chociaż nie jest to miarodajnym w tych sprawach mielibyśmy nawet większe pra- wo niż Litwini. Litwinów bowiem pod pano- waniem pruskiem jest 100,000 a nas Mazurów ewangelików na Mazowszu pruskiem przeszło 350 tysięcy, zatem trzy razy tyle. Jeżeli rząd dba o dobro nasze, a każdy rząd o to dbać po- winien, to też należy się, aby zaprowadził naukę języka polskiego w naszych szkołach.

Ze świata.

Niemcy. Wieści z niemieckich kolonii w Afryce południowej brzmią niepomyślnie. To też z powodu odrzucenia projektu powię- kszania liczby wojska kolonialne pismo nie- mieckie napada na parlament. Wspomniane pismo „Asumbara Post“ powiada, że co 6—10 lat potrzebne będzie powiększenie sił nie- mieckich w południowej Afryce czyli że w ko- loniach afrykańskich trzeba co kilka lat świeżych sił wojskowych, aby zgłuszyć bunt krajowców. Piękne widoki!

Rosja. Przywódzcę socjalistów w Du- mie Mładyna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Mładyna miał podburzające mowy do żołnierzy gwardii. — Pomiedzy kadetami (stronnictwem konstytucyjno-demokratycznym w Dumie) a centrum przyszło do porozumie- nia celem przedłożenia carowi projektu utwo- rzenia nowego gabinetu. Utworzenie gabinetu parlamentarnego ma widoki powodzenia gdyż projekt układów wyszedł od cara, w którego imieniu rozpoczął rokowania prezydent Mo- romcew. Car pod wrażeniem jednomyślności Dumy skłonny jest do przyjęcia dymisji znie- nawidzonego gabinetu Goremykina.

Anglia. Pisma angielskie zaprzeczają wia-

domości jakoby król angielski miał być ojcem chrzestnym wnuka cesarza Wilhelma.

Królestwo Polskie. W Warszawie na- padnięto jadących dorózkami dwóch urzędników kolei, którym towarzyszyli dwaj żołnierze; je- dnego żołnierza zabito drugiego raniono. Na- pastnicy zabrali 6,000 rubli; urzędnik wiozący 60,000 rubli zdołał uciec. Na przedmieściu Woli zastrzelono dwóch policjantów; napast- nicy, których było 8, zdołali uprowadzić ze sobą dwóch rannych towarzyszy, chociaż ich ści- gali policjanci.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczytno. Biorą się na sposoby agenci, werbujący ludzi z Królestwa Polskiego do pracy w niemieckie okolice. Oto znając zami- łowanie ludu polskiego do muzyki przechodzi sobie kompania muzykantów z Mazur przez granicę, zachodzi do gospody i wygrywa tam różne słoczne fawalki. Gdy się już zbierze spora liczba parobków i dziewczek, wtedy dyry- gent, który równocześnie jest agentem, zwraca się do nich i wyjaśnia cel przybycia werbu- jąc chętnych do pracy na Saksy lub gdzie in- dzie! — Na ostatni jarmark na bydło spe- dzono około 2,000 bydła rogatego, a mimo to było to zamało, gdyż handlarzy zjechało się około 200; za centnar płacono 32—34 m. Świń spędzono bardzo wiele, a płacono przeciętnie 47 marek. Tucznych świń było mało.

Wielbark. W niedzielę otwarto tutaj uro- czystie szkołę uzupełniającą. Na razie zgło- szono do nauki 33 uczniów. Szkoła ta ma dwie klasy.

Wielbark. Zdaje się, że mostkowskie czar- ne seciny już tuż nad granicą pruską zaczynają „działać“. Podobno, że w Chorzelach zanosi się na rozruchy przeciw żydom, które chce wy- wołać policja tamtejsza. W tych dniach prze- jeżdżał stamtąd pewien żyd, którego napadnięto, ponieważ zebrał był poprzednio większą sumę pieniędzy, i przestrelono mu dolną szczękę. Chorego odstawiono do kliniki w Królewcem.

Działdów. Utworzono tu recepturę kasy leśnej. Biuro znajduje się u kupca Plita w Illowie. — Postanowiono zaprowadzenie oświetlenia gazowego na futejszym dworcu kolejowym.

Pisanica. W Żydach uderzył piorun w za- budowanie gospodarskie przyczem spłynęły doszczętnie gospodarstwa panów: Paluka i Kochana. Z inwentarza żywego podobno nic nie uratowano.

Jańsbork. Majątkarz pan Boehnke z Ro- ciołka szlacheckiego (Wdelfessel) sprzedał swój ogród z restauracją „Waldschlösschen“ panu Weberstädtowi ze Szczytna za 15,000 mk.

4) Zaskinia zbójców

czyli
porwana córka.

— Chwała Bogu! — rzekł major — żeś- my się spotkali. Dziękuję wam za wasze trudny!

— Aha! — zawołał Bartosz — wiem teraz, czemu zbójcy nie przyszli. Wasz oddział napędził im strachu.

Major opowiedział w krótkości swoją przysługę, a potem dał taki rozkaz:

— Pilnujcie tych czterech kotrów i idźcie po gospodarza i gospodynię, którzy są zamknięci w piwnicy. Trzeba przetrząść dom cały, od- bić wszystkie komórki, strzynie i paki, gdzie się musi znajdować mnóstwo rzeczy skradzio- nych. Gdy zaś znajdziecie żywność i wino, cze- go tu nie brakuje, możecie się uraczyć.

Żołnierze zsiadli z koni, wypełnili ochocz- dane im rozkazy, osobliwie też ostatni i pozia- dali ogromne pieczenie dla rabusiów przygo- towane.

Major poszedł do dziewczynki, której był winien swój ratunek. Zaprowadził ją do do- syc ładnego pokoju z wystawką i rzekł:

— Teraz, moje dziecko, usiądź przy mnie i powiedz mi, jak się dostałaś do tego domu? Nie mogę wierzyć, żebyś ty była córką tego zbójckiego gospodarza, lub wnuczką tej niego- dziwej czarownicy. Mów, mów, kochana Ur- szulko.

— Nie nazywam się Urszula! — odrzekła dziewczynka. — Moje imię jest Malwina. Porwano mnie matce i tu przyprowadzono.

Mój ojciec, który umarł przed dwoma laty, nazywał się baron Targowski.

— Dla Boga! — krzyknął major i zała- mał ręce. — toś ty córka mojej siostry! Ja twój wujaszek! Witam cię stokrotnie, kochana Malwino! Gdyś ciągnął na wojnę, widział- łem cię dzieckiem w kołysce. Wziąłem cię wtedy na ręce i błogosławiłem. Tys dla mnie stała się aniołem, przez którego Bóg wyrato- wał mnie od okropnej śmierci.

Major wielce ucieszony, złożył swe dło- nie i milcząc patrzył ku niebu. Malwina miała łzy w oczach i modliła się cicho.

— O chwała Bogu! — zawołał — że cię znalazłem. O jakże się moja siostra ucieszy!

To mówiąc, ścisnął Malwinę, a jego łzy strapiły jej głowę. Oboje płakali z rozczulenia.

Major pytał się potem:

— Powiedz, jak się to stało, że cię matce porwali?

— Jakis człowiek — odpowiedziała Mal- wina — wszedł do naszego pokoju, pokazał matce jakieś pismo, wygadnywał okropne obelgi i kłatwy. Matka kazała mi wyjść do ogrodu! Tam wyskoczył jakiś straszny człowiek, zatkał mi usta chustką i zawiózł mnie do bliskiego lasu, gdzie czekał wózek gotowy i drugi po- mocnik. Ci straszni ludzie tu mnie przywieźli.

Major zaprowadził Malwinę na podwórze i pokazał jej więźniów. Ona zaraz krzyknęła:

— Ten tu z głową kudłatą podał matce pismo, a tamten z rudemi włosami porwał mnie w ogrodzie!

Po skromnem śniadaniu, kazał major wy- ruszyć huzarom. On sam wziął Malwinę na siodło. Więźniowie, mając ręce wtył zwią- zane, dostali się w środek żołnierzy. Czterech huzarów zostało w domu, dla pilnowania stra-

dzionych rzeczy, póki takowe przez władzę ode- brane nie będą.

Przybywszy do miasta, major oddał wię- źniów sądowi. Przeszło dwieście wysłano huzarów, którzy bór otoczyli i przetrzasali. Całą bandę rabusiów schwytano. Podczas śledztwa, które rok trwało, pokazało się co następuje: Pan Klauner, jedyny krewniak pani Tar- gowskiej, człowiek bogaty, lecz chciwy, dowie- dział się w dalekiem mieście gdzie mieszkał, że Targowski i jego dwaj synowie pomarli, że brat pani Targowskiej zginął na wojnie, i że tylko córka Malwina jest dzieckiem znacznego majątku. To było powodem, iż po- lecili hersztowi rabusiów, aby porwał dziew- czynkę. Powiedział jednak te słowa: „Nie chcę brać krwi na moje sumienie! Weź dziecko ale nie zabijaj. Musisz je ustrzec na takim miejscu, żeby go nikt nie znalazł. Zresztą, trzeba mu dać wszelką wygodę“.

Herszt podjął się tego rabunku. Pod po- zorem długu, rozpoczął kłótnie z matką, gdy tymczasem jego towarzyszy zającałony porwał córkę, a polewaczkę złożył na brzegu rzeki a kapeluszy zawiesił na wieżbie, we wodzie sto- jącej.

Herszt rozbójników, jego rudy towarzyszy, wszyscy ich współnicy, oraz gospodarz i go- spodyni, zostali na śmierć skazani. Sąd po- tępil i bezbożnego Klaunera, który musiał znaczną zapłacić karę i odsiedzieć dziesięć lat ciężkiego więzienia.

VII.

Major powierzył komendę huzarów rot- mistrzowi, kazał ubrać Malwinę przyzwoicie i pojechał z nią do Dzwierzut, gdzie pani Tar- gowska mieszkała. Ponieważ siostra miała przeżenanie, że on zginął, więc postanowił ją

W. Debowiec. Syn chałupnika Dorntki zauważywszy podczas kąpienia, że koń wszedł w szkodę, wybiegł z wody, aby konia wypędzić. Zwykle spokojne i niezłośliwe zwierzę tym razem nie pozwoliło się kąpić i kopnęło chłopca kopniem w głowę. Uderzenie było tak silne, że chłopiec krótko potem umarł na nadwyrężenie mózgu. Wzrost sądowego stwierdzenia powodu śmierci policja zabrała ciało nieszczęśliwego chłopca.

Czarnopiec. Dziesięcioletni synek chałupnika Chudziaka bawiący w Martach w odwieczinach u wuja, poszedł kąpać się do jeziora przynajmniej utonął.

Est. Aresztowano i odstawiono dotąd bardzo niebezpiecznego człowieka, robotnika z Królestwa Polskiego. Tenże w napadzie wściekłości wyrzucił w Świętajnach wóz pocztowy i porozbił porcelanowe garnuszki przy drogach telegraficznych. Gdy mu w innej miejscowości nie chcieli już podać wódki, chwycił ją i polamał ją o kamienie. Wreszcie udało się dwóm żandarmom przy pomocy innego mężczyzny podchwycić furkaka i przytransportować do Estu. — Hotel „Königlicher Hof“ nabył za 215,000 mk. pan Sambras z Królewca. — Niemała stratę poniósł właściciel tartaka pan. M. Walenty. Podczas pławienia zawisł się jeden z jego koni w linę i utonął. Kon ten miał 700—800 marek wartości.

Żądźbork. Raznodzieja Bosien z Niewiad otrzymał dozorę szkolny nad szkołami we wsiach Cierzpieta, Gant, Szklarnia, Golenie, Dobrylaszek, Dłuwiec, Czarkowo i Brödienen (?).

Est. Do tutejszej szkoły ludowej powołano nauczyciela Hagena, do szkoły w Samplatach p. Lichtensteina, w Piankach p. Pietza. Nauczycielem szkoły w Rogu został p. Ostierski w Widrowie, we Besołowie p. Piper.

Królewiec. Aresztowano dyrektora pewnej tutejszej wielkiej spółki niemieckiej pod zarzutem oszustwa.

Drzys. W ubiegłym piątek utonął w kanale czteroletnia córka robotnika Heli.

Wierzbiny. Podczas kąpienia znalazł śmierć w nurtach jeziora pewien żołnierz.

Olecko. Pomocnik handlowy Moszewski, zatrudniony u kupca Glanera poszedł w niedzielę do jeziora kąpać się. Ledwo tylko wszedł do wody dostał się na głębią i utonął. Wszelka pomoc była daremna.

Ostród. Bardzo późno wprawdzie, ale zawsze jeszcze poczuł 78 letni weteran Janowski powołanie do stanu małżeńskiego. Serce jego zapalało miłością ku 28 letniej wdówie (albo też serce wdówki zapalało miłością ku rencie, którą pobiera wojak) i ożenił się! Pomysłowości!

pierwej przygotować na swoje przybycie, a dopiero potem oświadczyć, że Malwina żyje.

Pani Targowska, blada i smutna, siedziała z księżką na kanapie. Ekonom przybyła i powiada, że wie z pewnością, iż brat pani żyje, że nawet jest blisko. Pani chciała natychmiast zobaczyć do niego, gdy właśnie major wszedł do pokoju. Ledwie go spostrzegła, rzuciła się w jego objęcia, mówiąc:

— Ty żyjesz, drogi bracie! O dzięki Bogu, że nie jestem sama na świecie!

Major usiadł przy siostrze i prosił, aby mu opowiedziała swoje przygodę, od czasu jak wyruszył na wojnę.

Wśród rzewnych łez zaczęła więc opowiadać, że jej mąż umarł po długich cierpieniach, lecz prawdziwie po chrześcijańsku; że dwóch miłych synków, których znał i lubił major, śmierć jej wydarła; że wreszcie ostatnia córka, Kochana Malwina, w bliskiej rzece utonął.

Major słuchał uważnie, a w końcu rzekł: — Nie mogę wierzyć, żeby Malwina utonął bo nikt jej ciała nie znalazł.

— O Boże! — krzyknęła matka, i jej twarz nagle zabłysła radością, — Ach gdyby ona żyła, gdyby raz jeszcze mogła ją oglądać nim zamknie powieki, co by to było szczęście!

— Siostrze, — rzekł major — nie chciej wątpić, że ona jeszcze przy życiu. Jam się gotów założyć, że w tem jest jakaś sztuczka naszego pana Klaunera. To pewna, że Malwina nie utonął, lecz tylko ją porwali rabusie i gdzieś w borach ukryli.

Matka, której łzy rzewniej płynęły, zawołała: — Ach, Boże, Lepsza śmierć, niż życie ze złymi ludźmi! Lepiej umrzeć, niż zgubić ciało i duszę!

— Masz słusność, droga siostrze! —

Sec. Sekretarzem powiatowym mianowany został tymczasowy sekretarz powiatowy pan Hochwald.

Trempen. Księdza Szczybałskiego z Karpowa powołał patron p. Rabe z Ernstburgu (?) na pastora tutejszego kościoła.

Z innych dzieł.

(P. oznacza: Poznańskie, P. 3. Prusy Zachodnie, S. Śląsk, S. A. Śląsk austriacki, Ob. obceznę.)

(P.) **Poznań.** W tych dniach stawali przed sądem dyrektor niemieckiej mleczarni Terzy Kramer i nadmleczarz Gustaw Reske. Pierwszemu zarzucono fałszowanie masłanki przez mieszanie jej z odtłuszczonym mlekiem z centrifugi. Oskarżony uniewinniał się tem, że taka praktyka jest zwykła w większej części mleczarni, i że w ten sposób nie zmniejsza się wartość masłanki. Powołany jako znawca był dyrektor fabryki Fleischmann potwierdził to zaprzeczanie. Natomiast dyrektor rolniczej stacji doświadczalnej i szkoły mleczarskiej we Wrzesni p. Bernide, twierdził, że masłanka zawiera trochę więcej tłuszczu i lepiej smakuje, niż mleko w centrifudze odtłuszczone, ale uniewinnia oskarżonego, że działał w dobrej wierze. Sąd uwolnił oskarżonego od winy. Nadmleczarza Reskiego zaś skazano na 300 marek kary odnośnie 30 dni więzienia za to, że ze 1100 litrów masłanki, w której utonął się kot, kazał wyprodukować ser.

(P.) **Ostrów.** Odbił się tu wiec w sprawie używania napojów alkoholycznych. Na wiecu tym uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni na wiecu przedwzrostnym w Ostrowie: 1) Polecają wszystkim robotnikom i robotnicom w polu wstrzymać się od używania trunków upajających. 2) Do panów chlebobwołów zanoszą gorącą prośbę, by temi trunkami ludzi u nich zatrudnionych nie częstowali. — Zamiatł wódki radzono dawać ludziorom wodę z cukrem i octem lub cytryną, kawę, mleko kwaśne itd. 59 na 60 obecnych zgodziło się na to, by u siebie podczas żniw wódki nie pić i nią robotników nie częstować.“ — Bardzo roznimem to postanowienie polskich wieśniaków w Poznańskim. I na Mazurach przydałoby się bardzo, aby zamiast wódki używać podczas pracy wody z octem lub innych napojów bezalkoholowych jak n. p. „Družbę“ lub „Manru“ Kasprowicza z Gniezna.

(S.) **Zaborze.** Widział dwóch dyabłów pewien robotnik ze Zaborza, który stawał w tych dniach przed sądem w Zabrze, oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego przez hałasowanie. Swego czasu stał on przed urzędem policyjnym i co gardła mu starczyło wołać: „Ratunku! Pomocy!“ — jakkolwiek około niego nikogo nie było. W sądzie pytano go, dlaczego krzy-

wtał major. Wierzył mi jednak, że Malwinka jest zawsze tak czystym aniołem, jak dawniej. Sama się przekonasz o tem. Już ona z rąk zbujekich wyrwana została.

Matka, nagle powstawszy, zawołała:

— O Boże, cóż to jest? Jakież mi promień zabłysnął? Ach drogi bracie, powiedz mi wszystko! Nie prawdaż, ty ją widziałeś! Ona może stąd niedaleko! Pójdź, pójdź drogi bracie! prowadź mnie do niej!

Major poszedł i drzwi otworzył. Wbiega Malwina, pełna zachwycenia, rzuca się w ramiona matki, te tylko mogąc wymówić słowa: — Matko, najdroższa matko!

Matka rzekła:

— Malwino, moja droga córko! Tak to ty jesteś! Mam cię znowu! O Boże, tobie niech będą dzięki nieskończone!

Ze łzami rozczulenia cisnęła do serca swe drogie dziecko, często powtarzając:

— Tobie, tobie, o Boże, niech będą dzięki!

W końcu tak rzekła:

— Chodź, Kochana Malwino, usiądź między nami i opowiedz, coś robiła u tych złych ludzi, którzy cię porwali?

Malwina zaczęła opowiadać:

— O mało nie umarłam ze strachu, gdy mnie jeden rabus porwał i z pomocą drugiego zawiózł do wózka. Przybyliśmy do straszego domu w lesie. Stara gospodyni przyjęła mnie bardzo grzecznie, mówiąc, że mnie już dawno oczekiwala z tęsknotą. Nie dała mi płakać i przyniosła różnych ciukierków, przyniosła także kawę i ponczu, i chciała mnie zmusić, abym wypila szkaneczkę na jej zdrowie. Potem zaprowadziła mnie na górę, gdzie był ładny pokój i rzekła:

— Tu będziesz spała. Patrz, jakie to wy-

czaj, a on się tak kłamał! Widziałem dwóch czarnych mężczyzn około mnie, z ócz i gęby buchał im ogień; mogę z całą pewnością twierdzić, że to byli rzeczywiście dwaj dyabli, bo na ich głowach widziałem rogi, a zamiast nóg kopnia końskie; nie zostało mi tedy nic innego, jak wołać o pomoc, aby mnie ci dyabli nie wzięli. — Sąd oskarżonego uwolnił, będąc zdania, że to chyba ci dyabli pokazali się oskarżonemu, którzy w gorzałce siedzą. Zresztą sąd dał oskarżonemu tę dobrą radę, żeby już jadł tego dyabla nie widział, bo inaczej dostanie się do toż.

(S. A.) **Polska Ostrawa.** (Uduszenie własnej żony.) Górnik z szybu Teresy Jan Nagelman udusił swą 41 letnią żonę Anasztazę. Oddawała się ona nałogowo pijanistwu i sprawadzała w ten sposób ruinę majątkową. To było powodem ohydnej tego morderstwa. Nagelman został aresztowany.

(D.) **Eitel.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do gospodarza Vestinghoffa i skradli mu kilkanaście gesi. — Tej samej nocy wywrócono swawolnie kilka nacię latarni ulicznych i pogruchotano je.

Wiadomości handlowe.

Ceny giełdowe
z dnia 13-go lipca 1906 roku.

Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	99 50
Pruskie konsol 3 i pół „ 3 proc.	87 90
„ 3 proc.	99 60
Pruskie listy rentowe 4 proc.	87 90
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	104 50
„ 3 i pół proc.	95 80
Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.	106 50
„ 3 i pół proc.	98 30
Obligacje „prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc.	86 50
Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.	100 60
Węgierska renta złota 4 proc.	95 50
Włoska renta 4 proc.	103 80
Alfona banku niemieckiego	236 25
Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.	103 50
„ 3 i pół proc.	97 75
Banknoty rosyjskie (ruble).	214 70

N a d e s ł a n o.

Podczas żniw i gorączek używajcie

Manru, Aże i Družbę
B. Kasprowicza
w Gnieźnie
(Gnesen)

jako najlepsze i najtańsze bezalkoholowe napoje. Odpierajcie lichę podobne naśladownictwa.

godne łóżecko, a jaka pościel piękna i czysta! Teraz całkiem do nas należysz. Odtąd gospodarz jest twoim ojcem a ja twoją babką!

— Jednego wieczora przybył i prosił o nocleg jakiś kupiec, bardzo dobry człowiek. Miał on piękne towary i dużo pieniędzy przy sobie. Tego kupca zbójcy zamordowali. Słyszając jego krzyk zbiegłam do dolnej izby. Okropny widok przejął mnie dreszczem i zgrozą. Powiedziałam mordercom, że to zabójstwo jest haniebną zbrodnią, że pewno nie ujdą karę Boskiej. Oni nie zważali na to, lecz tylko rozkazywali, żebym nikomu o tem słowa nie mówiła. Gospodarz zaś zawołał: „Przed nikim obcy już gęby nie otworzysz. My powiemy każdemu, żeś niemowa.“ Tu porwał mnie za rękę, przywiozł do zabitego i krzyknął gniewliwie: „Patrz! Jeśli kiedy do tego z obcych słówko wymówisz, oprócz do mnie i do gospodyni, jeszcze cię okropnie zamordujemy niż tego człowieka!“

— Prawdziwie — rzekła matka — Bóg zlitował się nad tobą i nad nami. Pan Bóg tak prządział, że ciebie córko porwano, żebyś memu bratu życie ratowała; ciebie zaś bracie Bóg zaprowadził do tej jaskini rozbójników, abyś oswobodził moją Kochaną Malwinę. Ach, obydwoje to wszyscy uznali, że Bóg obraca wszystko ku dobremu! Obydwoje zawsze nawet wśród największych utrapień, mocno wierzyli, że będzie kiedyś lepiej, że Pan Bóg nasze smutki na radość przemieni, i że mu z czasem za wszelkie cierpienia jeszcze dziękować będziemy! To pewna, zaiste! że wszystko, co tylko Bóg czyni, jest szczerą dobrocią i mądrością. Zemu niech będą wieczne i nieskończone dzięki!

— Amen! — rzekł major, a Malwina powtórzyła — Amen!

(Koniec).

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarszowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarsz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarszowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarsz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

A. PFITZNER



Sztowny skład win założony w roku 1859-tym

w Poznaniu (Posen) i w Wład pod Łojajem
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawa win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów
zakupione znaczne zapasy tylko czystych

Win Górno-Węgierskich

(z gór Węgierskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) treściowych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wysoki przetrwawione i tłuste łokaje (dla domów) butelka 5/8 | „ 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

Win Mozaelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich koniaków w beczkach.

Araki i Rumy wysoka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich Win szampańskich.

Badać cenników.

„Mazurska Księgarnia“

J. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obraz, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przybory szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas książek do nabożeństwa będący u mnie na składzie.

Przy okazaniu niniejszego anonu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Są do kupienia

4 tłuste świni

po cenach umiarkowanych.

Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

Mleczarnia

w wielkiej wsi, liczącej blisko 3000 mieszk.
wraz z domem, w którym znajdują się
trzy wielkie stawy różnych branż kupieckich jest zaraz do nabycia.

Blizszych wiadomości udzieli administracja „Mazura“.

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących się wyuczyć drukarstwa,
może się zgłosić do drukarni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska,
(Kaiserstr. 138).

Jyodor Lewel

Poznań, (Posen)

Trynderykowska ul.

Zboje, artykuły pastewne.

Generalna Agentura

„Allianz“ Tow. zabyw.
od ognia, przypadku i t. d.

DRUKARNIA MAZURA

wykonuje

po cenach przystępnych

wszelkie prace drukarskie

jako to:

rachunki, koperty, karty polecające,

zaproszenia weselne itd.

Dom

bankowo-komisowy

kupuje i sprzedaje oraz parceluje

Właściwie wiejskie każdej wielkości

jako też pośredniczy

w sprzedaży kamienic.

Załatwia i reguluje sprawy hipoteczne, wypożycza
pieniądze na podstawie hipotek, weksli i t. d. i t. d.

Drwęski Stock & Co

Dom bankowo-komisowy

Poznań, Mińska ul. Nr. 4. (Posen, Mühlensstr. 4).

Telefon Nr. 1821. Adres dla telegramów: Commission-Posen.

Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie mieć. Kto? wskazuje administracja „Mazura“.

Chrust

(Reisig)

kupi zarząd domu
ul. Polska 138
(Kaiserstr.)

Tylko 5 fenigów kosztuje

„Mazur“

!!! tygodniowo !!!